

Poch. Bukowska Granica urodzona w dn. 20 X - 1924 r. 7136
Kostalame wywieziona z domu w raz z rodziną w r. 1939

10 lutego do Trochanajelska w Kiangdomski rejon.

W czasie drogi nas bardzo męczyli. Jechaliśmy w poramykanym wagonach bez wody bez światła głodni bo nie dali nic wzięć z domu morder strażnicy także wszystko przymarkata. Dwieci z wielkiego pragnienia szał z która powychodziła na quoidzie to xdrapywatu aby zaspokoic pragnienie. Umierali z głodu żadnej kitości nie mieli. Tylko który się pokażał do wagonu to straxyl się na stracenie na sybir za 18 i 20 r. Gdy nas przywiezili do lasu w Kiangdomski rejon na powitek Włxa tam całą noc siedziatymy na mrozie bez żadnego dachu nad głową. Wtedy bardzo dużo ludzi meryło a proceważnie

drzei. Na drugi dzień dostatymy baraki zawskone pluskiew taka moc się wprost u oky wyjadaty.

Do pracy chadzitymy na robke lub na kwóinkę płacie bardzo mało płacili. Jaz Obrania terz ciepłoo nie dali bylitymy zawskie głodni także nieraz idąc do pracy wygnębywatitymy borowki ze sniegu

były by się odmówić. ⁷¹³⁵ Wtedy² gdy² słyszeliśmy ciężko
wtedy w lesie byli grzyby babie uszy to myśmy
ich krowali i jedli bo z głodu wytrzymać nie
można było. Wtedy bardzo dużo ludzi się zotowało.
A nawet na koncu to jedliśmy psy i koty. Bo na
kuchni gotowali nam śledzie i pokonywamy także
od tego bardzo dużo ludzi chorowało a nawet i
umierali. [Zmęcali się nad nami okropnie pomimo
tego że tak ciężko pracowaliśmy. Pracowaliśmy od
5 do 11, a gdy przyszedł szał to pracowałam całą
noc. Tak że nieważ przed sobą nic nie widziałam
a musiałam się rękami podpierać i pracować.]
Bo siostra gdy raz nie poszła do pracy to ją za
to sądzili zmęcali się nad nią później pracowała
za darmo wogule jej nie płacili. W nocy nikt
nie miał spokojnej nocy, przyszedła ~~ENKAWD~~
w nocy brali na badanie męczyci gnębili
jak chcieli i nie niemożna było się oprzeć.
Kiszowali na ludzi chorych pędzili do pracy
żadnego ratunku nie było wtedy gdy ktoś

do upadł w lesie wtedy³ dopiero uwierzyli jak że
jest chory jak już konat. Dzieci od 6 lat wyprę-
dzali do lasu karczować. Przykro było na
to patrzeć dzieci płakali ale nie można było
obronić. Dzieci które chodzili do szkoły niedali
im się modlić zmęcali ich się nad nimi nawra-
całi ich na swoją wiarę. Przed amnestją bardzo
nas męczyci. Jeszcze wogule już wtedy nic nie dali
tylko dzień i noc badania przez ~~ENKAWD~~ ⁷¹³⁶
Po amnestji także nie mogliśmy wyjechać
bo nie chcieli nam wypłacić także musieliśmy
wszystko wyprzedać aby się z tamtąd wyrwać. A
którzy przedtem na życie wyprzedali swoje rzeczy
to już nie mogli wyjechać rozmagaliśmy
polecały jedni drugim byle by wytrwać i
wrócić do ukochanej Ojczyzny. Za łada co wsadzali
do ciemny na kilka dni o głodzie i chłodzie.
A jak ktoś zmarł to nie dali pochować tylko zabierali
i gdzieś wywozili. [Potem z Archangelska wyjechały
-śmy do Uzbekistanu. Tam zmarł mi tatus

Wtedy jeszcze gorszej było bo wabecy zaczęli
się na nas rzucać. Pracowaliśmy bardzo
ciężko a za to prace dawali nam po 400 gra
jermienia i samej ta nosiliśmy 40 km do mitynia
także kto posiadał to już nie wrócił. Nie wra-
d-
-mo co się z nim stało. Gniebili mężczyźni
po za tego więcej nic. W drodze jak jechaliśmy
z ta Archangelska to wtedy bardzo dużo ludzi
zmarła cała droga była wystana polskimi
dziećmi a wszystko z głodu. Jechaliśmy przed
Kofjazdem do Urekatami w nocy wszystko mło-
-dzisz odrywali od rodzin i wywieźli na Jewo-
-vom pracować na lotnisko. Tam chcieli nas
porozumować tylko nie zdążyli bośmy uciekli
W Kiemene zapiekował się mąż p. pomocnik Wnyk
tam wstąpiłam do Junarek.

7136